sobota, 07.11.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (08 – 15.11.2020).

Małżeństwo u Żydów zawierano w dwóch etapach. Było to według wskazań religijnych. Po ustaleniu „formalności" finansowych następował akt prawny. Odtąd młodzi uchodzili już za małżonków, chociaż jeszcze nie wolno im było mieszkać razem. Mniej więcej po upływie roku odbywało się właściwe wesele, takie jakie znamy z opisu cudu w Kanie Galilejskiej (J 2, 1n). Podczas tego wesela trzeba było pannę młodą zabrać z domu jej ojca i przeprowadzić do domu męża, gdzie odbywała się uczta.

Ten obrzęd przeprowadzenia jest właśnie tłem przypowieści o pannach mądrych i głupich. Panna młoda z druhnami czekała w domu na moment, kiedy pan młody przybędzie po swoją małżonkę. Towarzyszyli mu też druhowie. Do dobrego tonu należało ze strony pana młodego spóźnić się. Dodawało to oczekiwaniu emocji oraz stwarzało możliwość do wyjścia druhen na spotkanie z druhami pana młodego.

Pochodnie służyły jako lampy, do których używano oliwy. Czas oczekiwania na orszak pana młodego wydłużał się. Pojawił się problem. Połowa panien z orszaku panny młodej nie zaopatrzyła się w odpowiednią ilość oliwy, pochodnie więc gasły. Niewiasty rozpoczęły zatem poszukiwania. Wówczas ogłoszono przybycie orszaku pana młodego. Na spotkanie wyszły te panny, które miały zapas oliwy. Drzwi domu weselnego zostały zamknięte.

Tę przypowieść o roztropnych i nieroztropnych pannach Jezus Chrystus opowiedział po przybyciu do Jerozolimy. Było to blisko Paschy – czasu Jego męki i śmierci. Ta przypowieść przedstawia sytuację wspólnoty ochrzczonych, sytuację Kościoła dziś.

Panem młodym, oczekiwanym z przypowieści, jest sam Jezus. On powtórnie przyjdzie na ziemię. Będą to ostateczne „zaślubiny" z Oblubienicą, Kościołem, wspólnotą ochrzczonych. Panna młoda i jej druhny oczekujące na przyjście pana młodego to jesteśmy my tworzący Kościół. Ucztą weselną jest Paruzja, powrót Jezusa na ziemię. Nasze odejście z tej ziemi jest już tym osobistym spotkaniem z Jezusem – Oblubieńcem Kościoła.

Nikt z nas nie wie, kiedy nastąpi jego osobiste spotkanie z Jezusem, przechodząc przez bramę śmierci. Nikt z nas nie wie, kiedy nastąpi ostateczne przyjście Jezusa na ziemię. Pozostaje nam oczekiwanie. Ten czas oczekiwania jest czuwaniem.

Jako „synowie światłości" mamy pozostawać czujni i opierać się ciemności, która jest symbolem zła. To wymaga nałożenia na siebie duchowej zbroi. Zachęca nas do tego słowo Boże: Załóżmy pancerz – wiarę i miłość oraz hełm – nadzieję zbawienia – pisał św. Paweł (1 Tes 5, 8). Czujność to walka przeciw codziennym pokusom: Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie (Mt 26, 41). Św. Piotr formułuje zachętę do czujności jeszcze mocniej: Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Wasz przeciwnik, diabeł, krąży jak ryczący lew i szuka, kogo by pożreć (1P 5, 8). Św. Paweł określa charakter tego czuwania: Przy każdej okazji módlcie się w Duchu (Ef 6, 18).

Chrześcijańska czujność nie jest strachem ani biernym oczekiwaniem na przyjście Jezusa. Nasza czujność polega na przeżywaniu w pełni swego życia. Czujność jest tą lampą oświetlającą drogę na spotkanie z Panem. Oliwą do lampy jest nasze osobiste spotkanie z Jezusem na naszej ziemskiej drodze. To jest nieustanna modlitwa, to jest uzdrawiająca i umacniająca moc sakramentów świętych: sakramentu pokuty i pojednania oraz Eucharystii. Tak przeżywane oczekiwanie na przyjście Jezusa sprawi, że zostaniemy wprowadzeni na miejsce wiecznej uczty w niebie.

Ale są i tacy chrześcijanie, którzy w czujności się zaniedbują, stają się leniwi duchowo. Ta lampa czujności będzie gasła, ostatecznie zabraknie oliwy. Szybko „uzupełniając" braki, mogą się spóźnić na ucztę weselną. Mogą usłyszeć bolesne słowa: „Nie znam was".

Nasza czujność, „świetliste" lampy niech dają przykład, jak należy oczekiwać, tym, którzy „zasnęli", rozleniwili się.

Misjonarz Prowincji Warszawskiej Redemptorystów – Lublin, o. Tomasz Mular CSsR